

Po tej porażce już tylko cud mógłby zapewnić Stali grę w fazie play-off. Oczywiście matematycznie do zdobycia jest tyle punktów, że nadzieję można wciąż mieć, ale jakość gry i sfera mentalna nyskich zawodników nie napawają optymizmem. Obiektywnie patrząc, to było ciekawe i emocjonujące widowisko. Trudno mieć pretensje o tę porażkę, bo LUK jest silnym zespołem. Jednak patrząc na to w perspektywie kilku (a nawet kilkunastu) ostatnich meczów, to trudno nie być zawiedzionym.



Kiedy pierwszą partię Stal przegrała do 21, to od tej pory była „pod ścianą”. Każda następna przegrana oznaczała, że nie zdobędzie kompletu punktów. Set drugi, to wygrana Stali do 21. Trzecia partia dostarczyła największych emocji i przyniosła największe rozczarowanie. Od początku nysanie uzyskali kilkupunktową przewagę. Gdy prowadzili 17:12, to atmosfera w hali

była niesamowita. I mając tak znakomitą sytuację (kilkupunktowa przewaga i potężne wsparcie z trybun) gra siatkarzy Stali „posypała się” i przegrali do 23. Od razu przypomniał mi się podobny set z Zaksą. W kolejnym, jak się okazało ostatnim, Stal przegrała wprawdzie do 23, ale widać było w postawie zawodników brak wiary w zwycięstwo.

Zespół z Lublina osiąga w tym sezonie znacznie lepsze wyniki niż Stal. Patrząc na jego skład i porównując go z nyskim, to uważam, że są na podobnym poziomie. Mam na myśli potencjał zawodników, a nie aktualną formę.

Nie chce mi się (już mnie to zmęczyło) oceniać wszystkich decyzji trenera (bywają różne, lepsze i gorsze) i gry poszczególnych zawodników. Może zrobię to (na chłodno) po sezonie. Odniosę się tylko do dwóch – Macieja Muzaja i Kamila Dembca.

Zaryzykuję, że Maciej Muzaj zagrał najlepszy mecz odkąd jest w Stali. Nie powiem, że to był wielki mecz jak na takiego zawodnika, ale na pewno nie można mieć do niego pretensji o porażkę. Martwi mnie jednak sytuacja do jakiej doszło po meczu. W momencie, gdy nyski zespół szedł podziękować kibicom za doping, to zawodnik ten odwrócił się i odbył samotny spacer do szatni. W moim odczuciu to nie buduje atmosfery. Choć drużyna Stali w ostatnim czasie mocno rozczarowuje, to cały czas ma duże wsparcie z trybun. Inna sytuacja jest w na klubowym Facebooku, gdzie spotyka się z coraz większą krytyką. Oprócz tej konstruktywnej pojawia się też taka wręcz chamska.

Jeśli chodzi o Kamila Dembca, to może wielu zaskoczę, ale uważam, że zagrał dobre spotkanie. Grał lepiej niż w ostatnich meczach Kamil Szymura, którego grą byłem do niedawna zachwycony. Dembiec miał w tym meczu najlepsze przyjęcie z wszystkich nyskich zawodników. Podbił kilka trudniejszych piłek. Zagrał może swój najlepszy w życiu mecz w PlusLidze. Niestety w trzecim secie nie przyjął najważniejszej piłki. Z tego powodu wylała się na niego fala hejtu. Dla wielu stał się winny porażki. Od razu przypomniała mi się sytuacja z meczu ze Skrą. Szymura grał znakomicie i nie przyjął dwóch ostatnich piłek zagrywanych przez Lemańskiego. Słusznie nie spotkała go za to krytyka. Ludzie docenili jego dobrą grę.

Przed meczem zawodników obu zespołów wyprowadzili najmłodsi piłkarze Podzamcza Nysa. Natomiast na trybunach siedziało wielu uczniów nyskich szkół, którzy otrzymali darmowe wejściówki od klubu.

Oglądam wszystkie mecze Stali, z tego większość na żywo. Robię to od prawie 50 lat i na chwilę obecną nie potrafię sobie odpowiedzieć na proste pytanie. Czy Stal zajmuje miejsce na miarę swoich możliwości, a walka o ósemkę to cel ponad miarę? Czy może potencjał Stali jest niewykorzystywany, bo doliczając głupio zgubione punkty byłaby tam, gdzie obecnie jest LUK?

Skład Stali: Zhukouski 1, Muzaj 17, Gierżot 12, El Graoui 12, Zerba 11, Jankowski 5, Szymura (l) – Szczurek 1, Kapica 2, Włodarczyk 8, Kosiba 2.

{morfeo 703}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)